

Dziś wystawione zostaną trumny ze szczątkami "Inki" i "Zagończyka"



Trumny ze szczątkami Danuty Siedzikówny "Inki" i Feliksa Selmanowicza "Zagończyka" będą wystawione dziś od 17 do 22 w Kaplicy Królewskiej w Gdańsku. Pogrzeb, z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, odbędzie się w niedzielę, 28 sierpnia na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, ok. 15.30. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 13., w Bazylice Mariackiej. Nabożeństwo odprawi metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. O „Ince” jako bezkompromisowej bohaterce, w radiowej Jedynce mówił dziś profesor Jan Żaryn.

Podczas programu „Sygnały Dnia” profesor Żaryn wspomniał, iż niemal od początku istnienia IPN podejmował badania dotyczące zbrodni sądowych. W wyniku tych zbrodni, w czasach stalinowskich wydano z powodów politycznych ok. 8800 tys. wyroków śmierci, z czego nawet ok. 4,5 tysiąca zostało wykonanych przez wojskowe sądy rejonowe, które miały „wyczyścić” podbijane przez komunistów państwo polskie m.in. z żołnierzy wyklętych. W ramach tych badań już wtedy szukano miejsca pochówku „Zagończyka” i „Inki”, wskazując na miejsce ich spoczynku Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku.

Profesor Żaryn podkreślił także znaczenie inicjatywy profesora Krzysztofa Szwagrzyka, oraz jego determinację, dzięki której udało się odnaleźć szczątki bohaterów, które jutro mają zostać pochowane.

- To pytania, które zawsze stawiamy, gdy widzimy na listach skazywanych na karę śmierci przez władze komunistyczne kobiety - jak daleko odczłowieczona była władza komunistyczna, że była zdolna do takich zbrodni? I to tak daleko odbiegających od polskiej tradycji, od polskiego wyczucia, wrażliwości, która wiązałaby się z polskim dziedzictwem. To jest tylko dowód na to, że ta władza polską nie była, w żadnym wymiarze - powiedział profesor Żaryn.

Mówił także o tym, kim była Danuta Siedzikówna, co zadecydowało o jej życiowych wyborach. - „Inka” rzeczywiście należała do takiej rodziny, która miała w sobie zakodowaną służbę Polsce, jak wiadomo jej rodzice i rodzeństwo zginęło bądź ze strony okupanta niemieckiego, bądź sowieckiego. Można powiedzieć, że to jest rodzina symbolizująca losy polskich rodzin okresu II wojny światowej i powojnia. I ta wielka odwaga wewnętrzna w tej dziewczynie, wychowanej w takiej tradycji, powodowała, że była bezkompromisowa. Jej bezkompromisowość polegała na tym, że jako sanitariuszka jednego z oddziałów V Brygady Wileńskiej (...) była gotowa opatrywać rannych - zarówno swoich przyjaciół, kolegów, żołnierzy z oddziału, jak i z drugiej strony - milicjantów, funkcjonariuszy UB, jeżeli ci zostawali ranni w wyniku potyczki - dodał, po czym przypomniał, że z drugiej strony, w chwili, gdy zmuszano ją do przyznania się, do podania adresów i kontaktów - potrafiła stanowczo odmówić. - Ten brak kompromisu, ta wyraźna odpowiedź „nie” (...) mówi nam o tym, że była to bohaterka, która stanowi dziś punkt odniesienia dla polskiej młodzieży - powiedział prof. Żaryn, dodając, iż każdy z żołnierzy wyklętych „może stanowić ważną dawkę procesu wychowawczego, któremu podlega dzisiaj polska młodzież”.

źródło: Polskie Radio